

Agnieszka Czajkowska

Archeologia i literatura wobec polityki : o "Trzech kronikarzach" Pawła Jasienicy

Świat Tekstów. Rocznik Słupski 10, 59-68

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Czajkowska

Uniwersytet im. Jana Długosza
Częstochowa

ARCHEOLOGIA I LITERATURA WOBEC POLITYKI. O TRZECH KRONIKARZACH PAWŁA JASIEICY

Obecny od pewnego czasu w literaturoznawstwie nurt myślenia postkolonialnego¹ zwraca uwagę albo na opresyjny aspekt dyskursów kulturowych (zwłaszcza kresowych) zadomowionych w naszej literaturze², mających swoją historię w dziejach wielonarodowej Rzeczypospolitej, albo też na naszą – polską – podległość procesom kolonizacyjnym, zwłaszcza ze strony imperium rosyjskiego³. Innym aspektem dyskursu postkolonialnego we współczesnych pracach naukowych są próby uchwycenia dawnych, przedwojennych postaw literackich i badawczych w kategoriach sprzeciwu wobec polonocentrycznego sposobu opisywania Europy Środkowej⁴.

Odwołując się do tak określonej postawy metodologicznej, należy określić jej przydatność dla przedmiotu niniejszej refleksji, sytuującego się w specyficznym modelu pisarstwa, rekonstruującym średniowieczną (oraz późniejszą – w innych pracach) przeszłość Polski i – jednocześnie – tworzącym uwarunkowaną dziejowo i politycznie instancję podmiotu wypowiedzi. Charakterystyczna jest w tym kontekście decyzja gatunkowa Pawła Jasienicy – wybór eseju jako formy, która poprzez swoją konstrukcję przypomina antyczny, sokratejski rodowód, pozwala na werbalizację wątpliwości, figuruje czynności poszukiwania i błędzenia, a przez to gwaran-

¹ Należy tu przede wszystkim wymienić rozdział *Teorii literatury XX wieku* A. Burzyńskiej i M.P. Markowskiego (Kraków 2006), „postkolonialne” numery „Tekstów Drugich” z rocznika 2003, 2006 i 2010, a także nową lekturę dzieła E.W. Saida *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska. Poznań 2005 oraz książkę E.M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska. Kraków 2000. Do literatury z tego kręgu należą również prace: Z. Najder, *Kultura i imperializm. Czy Polacy są „postkolonialni”*. „Europa. Tygodnik idei” 2005, nr 26; W. Ratajczak, *Kresy Conrada*. W: *Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn. Poznań 2007; D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak położyć mu kres*. W: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. M. Wrzesiński. Wrocław 1994.

² Zob.: B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*. „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 11-23.

³ Zob.: C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej historii*. „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3, s. 60-71.

⁴ Zob.: G. Borkowska, *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim – pytania sceptyka*. „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 40-52.

tuje przestrzeń dialogowości i dyskursywnej wolności twórcy. Jako taki esej znajduje się w opozycji do zretoryzowanej historycznej narracji, odzwierciedlającej zespół uwarunkowanych politycznie przekonań i zbudowanej na mitach fundamentalnych. Genologia w tym wypadku oznacza również wybór określonych wartości, związanych z przeszłością Polski, wszak esej ma swoje gawędowe koligacje, na które zwracała uwagę Marta Wyka⁵, i dzięki temu, poprzez „pamięć gatunku”, przywołuje przestrzeń szlacheckiego domu, sejmowych dyskusji i sarmackich przymiotów, ważnych w sytuacji zagrożenia narodowego bytu.

Kategoria kolonializmu, stosowana wobec dziejów Polski przez Jana Kieniewicza⁶, pomija średniowieczny etap historii, sytuując refleksję w czasie formowania się na terytorium Rzeczypospolitej cywilizacji europejskiej i jej, nazwanej przedkolonialną, ekspansji na wschód kontynentu oraz rozciągając ją na proces „odpadania” ziem Rzeczypospolitej od cywilizacji europejskiej⁷. W taki właśnie sposób, jako utratę własnego miejsca w cywilizacji europejskiej, autor dokonuje inkorporacji pojęcia kolonializmu do badań nad dziejami Polski. Czasy przedchrześcijańskie, ujmowane w perspektywie badań postkolonialnych, stanowią przedmiot książki Marii Janion, w której autorka tworzy alternatywną wobec mesjanistycznej narracji wizję tożsamości Polaków, będących spadkobiercami chrześcijańskiej traumy⁸.

Przypominaną w tym kontekście twórczość Jasienicy można usytuować po przeciwnej stronie przedstawionych strategii badawczych. Nie negując kolonizacyjnego aspektu piastowskich działań skierowanych na Wschód⁹, autor *Polski Piastów* wielokrotnie zwraca uwagę na przedmiotowość Polski w takichże kolonizacyjnych działaniach zachodnich sąsiadów. O ile więc I Rzeczpospolita anektowała w taki czy inny sposób terytoria dzisiejszej Ukrainy, Litwy, Białorusi, o tyle – nie tylko w początkach państwowości – sama była przedmiotem krucjaty, prowadzonej „ogniem i mieczem” oraz słowem – kronikarską relacją spisywaną przez zachodnich sąsiadów. Wydaje się, że kolonizacyjny dyskurs prezentują też polskie dzieła historyczne (Jasienica odwołuje się w swej książce do kronik Galla Anonima oraz Wincentego Kadłubka), pisane łaciną przez zwolenników rzymskiego porządku w Europie.

Sytuowanie wydanej po raz pierwszy w 1964 roku (drugie wydanie ukazało się w 1992 roku) książki Pawła Jasienicy¹⁰ w kontekście metodologii i świadomości postkolonialnej może się jednak wydać bezzasadne i sprzeczne z intencjami autora książki. Praca historyka ma bowiem charakter, jak wynika ze wstępnej deklaracji, „niezobowiązującego komentarza” do kronikarskiej twórczości „trzech starszych kolegów”

⁵ Zob.: M. Wyka, *Uwagi o polskim esej*. W: *Polski esej. Studia*, red. M. Wyka. Kraków 1991, s. 13.

⁶ Zob.: J. Kieniewicz, *Polskie pogranicza: próba interpretacji kolonialnej*. W: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas. Kraków 2012, s. 71 i n.

⁷ Ibidem, s. 81.

⁸ Zob.: M. Janion, *Co się stało z mitologią słowiańską?* W: eadem, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków 2007, s. 12 i n.

⁹ Choć przyznać należy, że Jasienica przedstawia je jako ochronę spójnych, plemiennych całości, włączanych w swej integralności w piastowskie struktury polityczne. Zob.: P. Jasienica, *Mysli o dawnej Polsce*. Warszawa 1985, s. 43.

¹⁰ Idem, *Trzej kronikarze*. Warszawa 1992.

– Thietmara, Galla Anonima i Wincentego Kadłubka. Jednak wbrew programowej kwalifikacji nie jest tylko monologiem dwudziestowiecznego historyka, zapisanym na marginesie historiograficznego kanonu, ani tym bardziej podręcznym glosariumem. Okazuje się bowiem niemalże manifestem świadomości postkolonialnej, określającej się w aktach specyficznej, ustalonej metodologicznie, lektury. W tym kształcie proza historyczna Jasienicy wyprzedza francuskich „mistrzów podejrzeń” (R. Barthes, J. Derrida) w humanistyce, którzy w swojej poststrukturalistycznej refleksji uśmiercili i ubezwłasnowolnili autora, odbierając mu kompetencje znaczeniowótworcze w tekście. Prace autora *Polski Piastów* wydają się również współczesne, jeżeli nie prekursorskie wobec Foucaultowskich badań z kręgu archeologii wiedzy, które koncentrują się na określeniu warunków istnienia danej wypowiedzi i ustaleniu jej zależności od innych wypowiedzi¹¹. Paweł Jasienica sytuuje się tym samym w centrum myśli europejskiej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Choć pozbawiony doświadczeń rewolucji obyczajowej, która zrodziła wszelkie „dyskursy podejrzeń” na Zachodzie, dysponował bagażem uczestnictwa w „podwójnej” (propagandowej i przeżywanej na co dzień) rzeczywistości stalinizmu i epoki gomułkowskiej. W połączeniu z faktami z biografii stał się on wystarczający, by na kartach książek poddawać uważnej obserwacji narracje historyczne i obnażać jednym ruchem pióra średniowieczną i współczesną sobie „sytuację narracyjną”. Prezentowany w ten sposób zespół uwarunkowań wypowiedzi kronikarskiej odkrywał nieznane treści i znaczenia.

Jasienica w swojej książce, będącej przedmiotem niniejszej refleksji, przytacza fragmenty kronik, które potem komentuje, prowadząc ze średniowiecznymi poprzednikami ożywiony dialog. Mając świadomość artystycznego kształtu dawnych dziejowych przekazów, nie rości sobie pretensji do naukowości. Wręcz przeciwnie – autor (czy może raczej współautor) *Trzech kronikarzy* reprezentuje współczesne przekonanie o tekstowym, nieprzezroczystym charakterze pisarstwa historycznego¹². Co więcej, jest zdania, że nie nauka, a literatura ma możliwość najprawdziwszego wglądu w przeszłość dzięki swojej umiejętności szukania najistotniejszych motywacji dla ludzkiego działania. Píše w zakończeniu *Trzech kronikarzy*, na marginesie swojej krytyki kroniki Wincentego Kadłubka: „Proza Kadłubka zgrzeszyła przeciwko przeznaczeniu słowa, które jest nosicielem pojęć i obsługuje najwyższe funkcje psychiki ludzkiej. Autor nie pojmował, że mody i teorie nawet się zmieniają, a głód prawdy trwa”¹³. Tak też – w poszukiwaniu nadrzędnej prawdy – wygląda model uprawianej przez niego lektury. „Czwarty kronikarz” koncentruje się na językowym kształcie wypowiedzi poprzedników, a rekonstruując świadomość narratora wypowiedzi, identyfikuje ją z kręgiem określonych interesów politycznych. Proces historyczny interesuje go bowiem jako gra o władzę, prowadzona przez różnych dziejowych „aktantów”. Toteż pisarstwo historyczne Jasienicy jest na wskroś zaangażo-

¹¹ Zob.: M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, słowem wstępnym opatrzył J. Topolski. Warszawa 1977.

¹² Na ten temat zob.: A. Czajkowska, *Historia i „przedmiot tragiczny”*. W kręgu pisarstwa Maurycego Mochmackiego, Pawła Jasienicy i Zbigniewa Herberta. Częstochowa 2006.

¹³ P. Jasienica, *Trzej kronikarze...*, s. 411.

wane. Sam gest pisania historii Polski przez byłego żołnierza Armii Krajowej, człowieka reprezentującego określoną formację umysłową i patriotyzm sprzeczny z oficjalną wykładnią, wydaje się czynem, który łatwo można wpisać w bogate tradycje dziejopisarskie narodu pozbawionego w XVIII wieku własnego państwa. Dość wspomnieć, że swoją, obejmującą siedem tomów, *Historię narodu polskiego* Adam Naruszewicz zaczął pisać z inspiracji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1780 roku, po pierwszym rozbiórce Polski. Kolejne tomy wydawał w latach 1781-1788, nieukończony za życia historyka tom pierwszy, poświęcony czasom przedchrześcijańskim, został opublikowany w 1824 roku. Kolejne poszukiwania źródeł tożsamości prowadzone były już przez orędowników romantyzmu, spośród których najważniejszy w kontekście prac autora *Trzech kronikarzy* wydaje się Zorian Dołęga Chodakowski ze swoim, wydanym w 1818 roku, dziełem *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*¹⁴.

Twórczość historyczna Jasienicy, rekonstruująca „słowiański rodowód” ze śladów pamięci zawartych w kronikach i architekturze, wbrew oficjalnej politycznej doktrynie¹⁵, i szukająca w dziejach Polski momentów, dzięki którym spadkobiercy Piastów i Jagiellonów mogli uzasadnić swoje poczucie narodowej godności, jest dyskursem na wskroś zorientowanym na współczesność. Kreacja podmiotu wypowiedzi, akcentowanie określonych wydarzeń historycznych, prezentacja okoliczności sprzyjających bądź nie postawom i zdarzeniom z przeszłości, wynikają w równym stopniu z zaplecza „faktograficznego” i materialnego, co z poczucia teraźniejszości, uczestnictwa w specyficznych, gomułkowskich realiach społecznych i politycznych. Lustrzanym odbiciem tej strategii narracyjnej jest styl lektury przytaczanych we fragmentach kronik. Jasienica podkreśla doraźność dzieł średniowiecznych, uwikłanie kronikarzy w politykę oraz pamiętnikarski niemal charakter relacji: „Książka ta udzieli kronikarzom głosu jako współczesnym świadkom [...]. W dziełach tych ostatnie rozdziały nabierają po prostu cech pamiętników”¹⁶. Píše dalej o nadrzędnym celu dziejopisarskich narracji: „Ci autorzy chcieli przekonywać, zdobywać serca, narzucać umysłom własne wizje, tępić poglądy przeciwne. Walczyli, a orężem ich były pióra”¹⁷. Sprawdzianem literackiej żywotności tekstu kroniki jest poziom jego zanurzenia w historycznych okolicznościach – im większy, tym utwór jest bardziej wartościowy pod względem emocjonalnym i estetycznym, a także mniej skażony „czystą przemocą”¹⁸ narratora. Wzór pisarstwa historycznego dla Jasienicy stanowi bowiem literatura, obok wiedzy posługująca się intuicją i wyobraź-

¹⁴ Zob.: Z. Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki), *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. i wstępem opatrzył J. Maślanka. Kraków 1967. Na znaczenie dokonania Czarnockiego dla archeologicznej świadomości romantyków (oraz na dawniejsze uzasadnienia dla prac wykopaliskowych) wskazuje w nieopublikowanej pracy doktorskiej Krzysztof Czajkowski. Zob.: K. Czajkowski, *Poetycka archeologia romantyków*. Częstochowa 1999.

¹⁵ Zauważyć jednak wypada, że Jasienica w niewielkim stopniu odpowiada na oficjalną doktrynę w tej jej części, która mówi o „bratnich narodach słowiańskich”. Tak się dzieje w jego podkreślającej wspólnotę losu książce *Słowiański rodowód*. Warszawa 1965.

¹⁶ P. Jasienica, *Trzej kronikarze...*, s. 7.

¹⁷ Ibidem, s. 10.

¹⁸ Idem, *Wizje Prapolski*. W: idem: *Tylko o historii*. Warszawa 1962, s. 67.

nią, które zapobiegają jednoznacznej wykładni politycznej i tworzą wielogłosowość tekstu¹⁹. Ideałem jest opowiadacz, który: „Swoim poglądom politycznym nie pozwolił gospodarzyć w dziedzinie niemniej własnej sztuki”²⁰.

W proces o godność, wytaczany przez Jasienicę współczesności, prócz narracji o dziejach Polski włączane są relacje reporterskie z wykopalisk archeologicznych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że fascynacja starożytnościami słowiańskimi, wydobywanymi z ziemi w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, połączona z podejrzliwą lekturą pisanych po łacinie kronik, ma swoje źródła w postawie romantycznych poprzedników. W 1818 roku Zorian Dołęga Chodakowski pisał:

Kiedy mniej będziemy oczekiwać od wieszczych pisarzy zagranicznych, mniej na nich polegać, a przedsięwzięciem wśród siebie, na własnej przestrzeni, w gnieździe ojców naszych szukać o wszystkim wiadomości, znajdziemy może więcej niżli dotąd gdziekolwiek pisano. Wpatrzmy się tylko w ziemię naszą. Może Sławianie zostawili ją dla nas jako najtrwalszą księgę, może ją zaklęli, aby nigdy z dziedzictwa potomków nie wychodziła i w tym celu urzekli owoczesnym sposobem, by mogła służyć za świadectwo odwiecznej własności najpóźniejszym wnukom²¹.

W ten sposób Lelewelowskie „monumenta nieme” zostają obdarzone głosem i mogą świadczyć przeciwko narzucanej oficjalnie wersji historii Polski²², a także przemawiać zgodnie z głosem narratora. Jasienica – autor reportażu archeologicznych – pozostaje odległy od przekonań, które na marginesie lektury książki Zoriana wypowiedziała Maria Janion²³. „Niesamowita Słowiańszczyzna”, odkrywana podczas wędrówek Czarnockiego i odsądzana od czci przez oświeconych krytyków dzieła *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, staje się dla dwudziestowiecznego historyka argumentem na rzecz politycznej samodzielności plemion słowiańskich i ich wysokiego poziomu cywilizacyjnego. Zdolność państwowotwórczą Polan czy Wiślan Jasienica widzi jeszcze przed samym aktem nadania chrztu. Rok 966 nie jest – jak przekonuje po lekturze Zoriana Dołęgi Chodakowskiego Maria Janion – wyrazem przemocy wobec słowiańskiego świata i momentem, w którym odebrana została mu tożsamość. Chrzt przyjęty przez Mieszka I w obrządku łacińskim stanowi dla historyka ważny przełom, zwieńczenie drogi, na jaką już wcześniej weszli prapolscy książęta.

¹⁹ Pierwowzoru takiej postawy znów można szukać w romantycznych sporach przedstawiania historii. Pisał Michał Grabowski: „[...] zdobycia naukowe nie tyczące się bezpośrednio ani moralności, ani materialnego dobra ludów, dążyć powinny do uzupełnienia swego w sztuce [...]. Historia, a mianowicie historia starożytna, czeka z utęsknieniem, żeby w nią wstąpił ten duch ożywczy i rozdzielonym, nieprzystającym do siebie członkom, pomógł się zrosnąć i kształt organiczny przyjąć. Erudycja i imaginacja nawzajem dla siebie pracować powinny”. M. Grabowski, *Ukraina dawna i teraźniejsza*, t. 1, *O zabytkach najgłębszej starożytności*. Kijów 1850, s. 20-21. Cyt. za: K. Czajkowski, *Poetycka archeologia romantyków...*

²⁰ P. Jasienica, *Wizje Prapolski...*, s. 72.

²¹ Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie...*, s. 31.

²² Zob.: P. Jasienica, *Świt słowiańskiego jutra*. Warszawa 1952; idem, *Myśli o dawnej Polsce*, Warszawa 1960; idem, *Tylko o historii*. Warszawa 1962; idem, *Słowiański rodowód...*

²³ Zob.: M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 17 i n.

Uprawiana przez Jasienicę prywatna polityka historyczna (w znaczeniu dyskursu, czyli tego wszystkiego, „co pozwala istnieć znaczeniom tekstu, języka poza nim samym – w rzeczywistości społecznej i politycznej, mową (*parole*) – ale właściwie tym, co ów tekst powołało do istnienia, w skrajnych wypadkach zatem – samą polityką, sposobem konstruowania (i wyciągania wniosków) z narracji o z góry określonej funkcji”²⁴) ma więc ustalone cele i kieruje się do grupy specyficznych odbiorców. Jest także rekonstrukcją sytuacji wypowiedzianą – politycznych, społecznych, kulturowych uwarunkowań „tam i wtedy”. Rekonstrukcja ta dotyczy również lektury i komentarza, podejmowanych przez dwudziestowiecznego pisarza w określonym „tu i teraz”. Mimo tych indywidualnie zorientowanych fundamentów narracji nadrzedną wartością wydaje się w pisarstwie Jasienica idea polskiej państwowości i walka o władzę, która w okresie średniowiecza oznaczała nie tylko militarną próbę sił i panowanie nad określonym terytorium, ale także – zastrzeżoną wówczas dla niewielu – możliwość opisu własnych działań z punktu widzenia swoistych interesów. Dlatego też – przy poczynionych powyżej założeniach – zasadna wydaje się lektura książek historyka w kontekście metodologicznej orientacji na przedmiotowość i podmiotowość w dziejach, a także na dyskurs biorący pod uwagę poczucie wyższości/niejszości kulturowej oraz możliwości panowania nad jakimiś obszarami. Zwłaszcza że przedmiotem komentarza są głosy średniowiecznych kronikarzy, naturalnie – przez samo pisanie po łacinie – reprezentujących środowisko bardziej „dojrzałe” historycznie i przekonane o predyspozycji do dominacji w rodzącym się u progu średniowiecza środkowoeuropejskim świecie.

Najstarsza kronika przypomniana przez Jasienicę to relacja biskupa z Marseburga – Thietmara. Lektura historyka jest nieufna, nakierowana na odkrywanie wieloznaczności tekstu, podejmowana w zgodzie z następującym zastrzeżeniem: „Kronikarz ten jest mistrzem w sztuce pisania między wierszami. Można odcyfrować te zawilości, ale pod jednym warunkiem: trzeba stale pamiętać, co Thietmar wyznaje w polityce, a co zwalcza”²⁵. Postawa Jasienicy wynika z konfrontacji tekstu średniowiecznej kroniki z innymi zachowanymi przekazami, a także z praktyki archeologicznej. Jest efektem również szczególnego wyczulenia na określenia mające związek z dzierżeniem władzy, co wydaje się konsekwencją rekonstruowanej jego własnej sytuacji narracyjnej. Świadczy o tym chociażby ironia, z jaką cytuje niemieckiego kronikarza, piszącego następujące słowa: „Albowiem największym nieszczęściem jest, gdy rządzą cudzoziemcy: stąd rodzi się ucisk i wielkie niebezpieczeństwo dla wolności”²⁶. Jasienica komentuje je: „Ale te słowa odnosiły się tylko do Niemców”²⁷. Wzrost potęgi znienawidzonego przez kronikarza Chrobrego i postępująca słabość, a także konflikty wewnątrz Niemiec, ostrze sądu kronikarza kierują przede wszystkim w stronę polskiego księcia (potem króla). Nie ma natomiast w tym kontekście mowy o pełnym przemocy podboju plemion słowiańskich, doko-

²⁴ P. Kuciński, *Polityka historyczna i trauma (na przykładzie poezji politycznej lat trzydziestych)*. „Teksty Drugie” 2010, nr 6, s. 57.

²⁵ P. Jasienica, *Trzej kronikarze...*, s. 94-95.

²⁶ Ibidem, s. 18.

²⁷ Ibidem.

nywanym przez rycerzy z Zachodu. Co więcej, akcentowana jest cywilizacyjna i kulturalna wyższość łacińskiego świata. To prowokuje narratora do postawienia udokumentowanej tezy przeciwnej:

Polska Mieszka i Chrobrego – ta, którą znał Thietmar i której rosnąca potęga nie dawała mu spać – szła naprzód rozpędem nabytym jeszcze za czasów Ziemomysła, Leszka i Ziemowita. To państwo utworzyło się i okrzepło w warunkach szczególnie sprzyjających, w środku słowiańskiego świata²⁸.

Sprzyjające okoliczności i żyzne podglebie – tak identyfikuje przedchrześcijańską kulturę plemienną na moment przed przyjęciem chrztu. Sam rok 966 ujmowany jest jako klamra, spajająca dwie epoki słowiańskiego państwa²⁹. Pisze Jasienica o kulturze dawnych plemion:

Tak zwany *Drang nach Osten* potępia się za krzywdy wyrządzone plemionom, które posiadały wszelkie dane na wyrośnięcie w naród czy narody. Mniej się pamięta o zubożeniu kultury Europy. Ludy wytępione miały własny dorobek, nie gorszy od polskiego i wytrzymujący porównanie z cywilizacją zdobywców. Wiek XI był dla wszystkich dopiero samym początkiem wspinaczki³⁰.

Opinia powyższa wyraźnie przeciwstawia się obrazowi zawartemu w kronice biskupa, ma jednak potwierdzenie w znaleziskach archeologicznych, o których często wspomina autor *Słowiańskiego rodowodu*. Stanowią one przeciwwagę dla słów i mają dowodzić samodzielności kultury plemion słowiańskich, a także – wbrew obiegowym sądom o sielankowym rodowodzie Polaków – wskazywać na zaczątki kultury miejskiej, obserwowane w okolicach Kalisza jeszcze przed niemiecką ekspansją kolonizacyjną³¹. Już na marginesie kroniki pisanej przez Galla Anonima i po odnalezieniu w 1961 roku w Tyńcu cennych przedmiotów z czasów Kazimierza Odnowiciela wspomina pisarz:

Tak więc przybył Anonim do kraju, który był cheiwy nowości. Kronika napisana po łacinie w sposób nowatorski jakoś dobrze pasuje do dzieł sztuki złotniczej, stanowiących rzadkość na kontynencie. Księgi stworzył cudzoziemiec, kielich, paterę i pastorał wykonali zachodni mistrzowie. Nikt Polakom nie przypisuje autorstwa. Stwierdza się tu tylko, że kraj pragnął prawdziwych wartości, stał przed nimi otworem, skoro je miał³².

Wyrosła ze słowiańskiego plemienia dynastia okazuje się równorzędna pod względem dojrzałości politycznej i kultury wobec innych panujących w Europie – potrafi cenić nowatorstwo i arcyzm.

Argumentem pozwalającym zdekonspirować opresywność relacji Thietmara jest u Jasienicy również podkreślanie wspólnoty losu, podzielanego w równym stopniu

²⁸ Ibidem, s. 23.

²⁹ Zob.: idem, *Myśli o dawnej Polsce...*, s. 13.

³⁰ Idem, *Trzej kronikarze...*, s. 95.

³¹ Zob.: idem, *Słowiański rodowód...*, s. 84.

³² Idem, *Trzej kronikarze...*, s. 171.

przez wyższe, cywilizowane kraje i rodzącą się polską państwowość. Regułą, której poddane zostały państwa w XIII wieku, było rozbitcie dzielnicowe. Zdaniem Jasienicy występującego przeciw potępieniu króla za osłabienie państwa, w takim samym stopniu motywowane było ono przez indywidualną decyzję Bolesława Krzywoustego, co wynikało z ogólniejszych praw rozwoju Europy. Dotyczyło bowiem nie tylko państwa polskiego. Podobnie – w perspektywie kontynentalnej – umiejscawia Jasienica postać Chrobrego, czyniąc go wykonawcą testamentu Ottona III, a tym samym sytuując go w kontekście polityki szerszej niż tylko polska (jak wspomina autor *Myśli o dawnej Polsce*, koronacja Chrobrego była powrotem do działania w kategoriach partykularnych, państwowych³³). Na marginesie należy jednak dodać, że relacja cesarza i księcia (króla dopiero w 1025 roku) miała charakter senioralno-wasalny. Bolesław w relacji Jasienicy był „młodszym bratem” Ottona III, który dopiero w roku swej śmierci stał się równorzędnym partnerem potomków nieżyjącego od 23 lat cesarza. Fascynację postacią króla, negatywnie przedstawianego przez Thietmara, podziela Jasienica z pisarzami polskiego romantyzmu, którzy w aktach samodzielnego wskrzeszenia dziejów Polski pod panowaniem Chrobrego widzieli element narodowego „uznania się w jestestwie swoim”³⁴. Nacisk na konieczność samodzielności w historycznych tekstach, a nie polegania na cudzych zapiskach, kładł już Tymon Zaborowski, który w swej przedmowie do *Zdobycia Kijowa* pisze:

Panowanie Bolesława Chrobrego, we względzie potęgi wojennej jest niezawodnie najświetniejszym dla Polski, chociaż nawet grubą zasłoną pokryte. Mamyż wielkie jego wypadki zostawić surowym dziejopisów piórom, którym nie wolno rozpisać się poza granice im naznaczone [...] Nie jest że powinnością naszą wygrzebywać i zgromadzać rozrzucone w nich dzieł wielkich wzmianki, lub wątpliwie opisane zdarzenia, jaśniej zawsze stosownie do obyczajów wieku, lub raczej stosownie do wyobrażenia wielkości i prostoty ówczesnej, jakiego tylko nabyć dziś możemy, wystawiać, nie przywiązując się ślepo do historycznej pewności [...]³⁵.

Twórca romantycznego eposu zdaje się wiedzieć, że obce kronikarskie pióro zawsze stoi na straży cudzych interesów, a historyczne pewniki niewiele mają wspólnego z matematycznymi aksjomatami.

Gall Anonim, twórca kroniki pisanej z punktu widzenia polskich interesów politycznych, jest przez Jasienicę czytany poprzez konfrontację z Thietmarem i przeciwko idei, która dyktowała marseburskiemu kronikarzowi dzieje polskie. Jednak i dzieło osiadłego na dworze Bolesława Krzywoustego mnicha w lekturze współczesnego historyka „zdaje się pachnieć konspiracją”³⁶. „Śledztwo” prowadzone przez Jasienicę dotyczy warstwy tekstowej, zestawianej z realiami biografii Anonima, rekonstruowanej z aluzji i domysłów. Odwołując się do doświadczeń wcale nie średniowiecznych pisze on:

³³ Idem, *Myśli o dawnej Polsce...*, s. 18-19.

³⁴ Zob.: K. Czajkowski, *Poetycka archeologia romantyków...*

³⁵ T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*. W: idem, *Pisma zebrane*, oprac. M. Danilewiczowa. Warszawa 1936, s. 190-191 (przypis 2). Cyt. za: ibidem.

³⁶ P. Jasienica, *Trzej kronikarze...*, s. 149.

Gall nazywał siebie wygnańcem. Wierzyć mu bez zastrzeżeń to zgrzeszyć przeciwko podstawowej zasadzie wymiaru sprawiedliwości – *nemo iudex causa sua*. Wiadomo, jak to bywa w praktyce pisarskiej. Można użyć określenia tylko spokrewnionego z prawdą, ustawić słowo ukosem. Może ten, co „wygnał” Galla, użyłby nieco innych rzeczowników. Na przykład: zbieg, wywołaniec, odstępcą lub nawet – zdrajca. A któż zaręczy, czy właściwym wygnańcem nie był rodzic kronikarza? Istnieje wszak kategoria dziedzicznych wygnańców politycznych³⁷.

Przytoczony fragment stanowi model „stereometrycznej” lektury Jasienicy, która użyte przez kronikarza słowo sytuuje w wielowymiarowym kontekście ówczesnego i współczesnego życia, w płataninie okoliczności biograficznych i politycznych „kipiącej Europy”³⁸. Gall Anonim, jako rzecznik intencji i działań Bolesława Krzywoustego, nie został jednoznacznie usytuowany w obrębie „dyskursu władzy”. Utożsamieniu politycznych interesów króla i wygnańca przeczy status oraz biografia mnicha. Komplikuje je ponadto kontekst dziejów cesarstwa, pogrążonego w konkurencji między Rzymem i Utrechtem. Sympatia kronikarza, jak zaznacza Jasienica, leży po rzymskiej stronie Grzegorza VII, z którą identyfikuje politykę wczesnych Piastów.

Lektura dzieła Wincentego Kadłubka zostaje przeprowadzona zgodnie z przyjętą wcześniej, na użytek poprzedników, strategią. Na kartach *Trzech kronikarzy* odbywa się czytanie „przeciw” biskupowi, dokonuje się włączenie do aktu lektury kontekstu biograficznego i obyczajowego. Rekonstrukcja światopoglądu kronikarza wydaje się przy tym łatwa – wyznaniowe intencje dziejopisarza są aż nadto czytelne. Dzieje Polski zostają włączone w dzieje powszechne, utożsamione z papieżem, a tekst w swej stylistyce – w orbitę wpływów lokowanego w Rzymie ośrodka władzy. Krytyka kroniki, przeprowadzona przez Jasienicę, wynika z przyjęcia – odmiennie niż w części poświęconej Gallowi Anonimowi – partykularnych założeń. Kadłubek, opisujący i oceniający Kazimierza Sprawiedliwego, pytany jest o polski interes:

Objąwszy władzę, zajął się książę Kazimierz urządzaniem stosunków wewnętrznych oraz polityką międzynarodową w dotychczasowej, to znaczy prowincjonalnej skali. Czuł się pewnie jak u Pana Boga za piecem. Nikomu przyśnić się nawet nie mogło, że już wkrótce granica Polski stanie się zachodnią rubieżą imperium, sięgającego od Bugu po Koreę³⁹.

Partykularyzm polityki wewnętrznej Kazimierza Sprawiedliwego okazuje się w narracji Jasienicy, przyjmującej współczesny punkt widzenia, niewystarczający. A kreowana przez władcę polityka zagraniczna w dwudziestowiecznej optyce obnaża swą prowincjonalność. Wincenty Kadłubek, czytany przez Jasienicę w kontekście nienawistnych słów Thietmara kierowanych przeciwko dalekosiężnej polityce Chrobrego, demonstruje zwyczajną nieproporcjonalność formatu polskiego władcy wobec wyzwania czasu. Historyk wie, że wielkość Kazimierza dosztukowywana jest

³⁷ Ibidem, s. 149-150.

³⁸ Ibidem, s. 160.

³⁹ Ibidem, s. 369.

w kronice przez kunsztowność stylu łacińskiej oracji. Dla Jasienicy ta lekkość pióra stanowi znaczną wadę. O dziele Kadłubka pisze:

Kiedy mowa o księdze Wincentego Kadłubka, nie sposób się opędzić od natrętnego wspomnienia o rytowanej płycie wiślickiej. Po kilku stuleciach martwego trwania pod czterometrowym słojem i wyłoniła się żywa. Rówieśna jej, mnóstwo razy przepisywana i drukowana nawet proza literacka jest trupem. Dlaczego?⁴⁰

Zestawienie zręcznego stylu kroniki z ciężką płytą nagrobną pozwala sądzić o Jasienicy jako o rzeczniku materialności, który słowo chciałby widzieć przyległe do rzeczy. Tylko materialne pamiątki – jak można mniemać z podejmowanej w *Trzech kronikarzach* krytyki Kadłubka – zdają się decydować o wielkości i wartości pozabawionych swoich reprezentacji pisanych cywilizacji. Wydobywane z ziemi przedmioty, nieciągłe i rozrywające średniowieczną narrację, obnażają powiązanie dyskursów kronikarskich z dysponentami władzy. Zabytki materialne, w przekonaniu Jasienicy niepodległe wobec ideologii, stają się argumentem przeciwko oficjalnie uznanym faktom i przypisanym im znaczeniom.

Komentując trzy narracje historyczne i tym samym trzy strategie polityczne, Paweł Jasienica przypierał do muru autorów napisanych słów. Waga argumentów dwudziestowiecznego pisarza uzależniona była od ciężaru właściwego przedmiotom, które na użytek czytelnika wydobywał z ziemi, oczyszczał z pyłu, mierzył... Jego zatytułowaną *Trzej kronikarze* historyczną opowieść stworzyło zaufanie do rzeczy. Nie wiedział Jasienica, pisząc swe książki, że przedstawiane w tekście przedmioty również poddają się manipulacji.

Summary

Archeology and literature and their attitude towards politics. About Paweł Jasienica's *The Three Chroniclers*

The trend of post-colonial thinking, which has been present in literature studies for some time, turns our attention towards the oppressive aspect of cultural discourses (especially those referring to the borderlands) that are well grounded in our literature and connected with the history of the multinational Republic of Poland. The placing of Paweł Jasienica's book (published in 1964, the second edition in 1992) in the context of the post-colonial methodology and awareness proves to be quite justifiable, as the book turns out to be the manifesto of the post-colonial awareness, which is visible in the acts of certain, methodologically specified, reading. "The fourth chronicler" focuses on the linguistic shape of his predecessors' utterance and by reconstructing the narrator's awareness, identifies it with a certain political circle. The political process is interesting for the chronicler merely as a kind of game for power that is played by various political "actants". Jasienica's historical works reconstruct the "Slavic origin" from the traces of history that are visible in chronicles and architecture and, against the official political doctrine, they look for such moments in the Polish history which could make if possible for the ancestors of the Piasts and the Jagiellons to justify their national pride. That is why, Jasienica's works are thoroughly present-oriented.

⁴⁰ Ibidem, s. 410-411.